№ 226. Rok XI. SOSNOWIEC — piątek 2 lipca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

# ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie 25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.



Obywatele m. Sosnowca, którzy z nakazu władz okupacyjnych złożyli broń rozmaitą w sierpniu 1914 r. w komendanturze straży obywatelskiej m. Sosnowca, powinni, w celu zabezpieczenia swoich strat, bezzwłocznie złożyć reklamacje z podaniem ówczesnej wartości broni w komisji szacunkowej miejscowej w Sosnowcu, ul. Małachowskiego M 4a.

Dnia 4 czerwca r. b. poległ bohaterską śmiercią w bitwie z bolszewikami, przeżywszy lat 23

ś. † p.

**Alojzy Łakomik**

**st. podoficer.**

Pochowany został dn. 8 czerwca na cmentarzu w Jegoniczach pow. Ihumieńskiego. O czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym smutku

RODZICE.

# Rada obrony narodowej.

Sosnowiec, 2 lipca.

Wobec powagi sytuacji nie tylko na froncie bolszewickim, ale i na wszystkich terenach plebiscytowych, Ojczyzna nasza znalazła się w położeniu wyjątkowym. Otoczona wokół wrogami, nękana rozterkami partyjnymi, szarpana przez własne dzieci, które doraźne korzyści materjalne wysuwają wciąż na plan pierwszy, powstająca z gruzów Polska musi posiąść sternika, któryby ręką pewną a silną poprowadził ją wśród skał i odmętów do przystani bezpiecznej.

Należało to zrobić już dawno. Opinja publiczna od wielu miesięcy domagała się rządu silnego, — rządu, któryby szanując wolność obywateli, opartą na prawie, nie liczył się z nikim i niczym, gdy idzie o walkę z panoszącym się bezprawiem.

Byłoby bowiem zbrodnią do niedarowania, gdyby w Polsce miał zapanować chaos na wzór sąsiednich Niemiec, gdzie od czasu zawarcia pokoju kłębi się wszystko i gotuje, a co jakiś czas wybuchają walki bratobójcze.

U nas dopuścić do tego nie wolno, gdyż każdy taki wstrząs byłby raną niebezpieczną dla młodego organizmu budującego się dopiero państwa.

Ludzie, stojący dziś na czele narodu polskiego, pojęli to, a widząc grożące nam zewsząd niebezpieczeństwo, postanowili je zażegnać, składając chwilowo, aż do wyjaśnienia się sytuacji w ręce ludzi, którzy dają nam zupełną gwarancję, że władzy tej używać będą jedynie dla dobra Rzeczypospolitej.

O naradach, które się rozpoczęły w tej sprawie w Warszawie onegdaj w południe, PAT nie uznała za stosowne powiadomić prasy sosnowieckiej, korzystamy więc z informacji „Kur. Warsz.". który w rubryce „Z ostatniej chwili" zamieścił pod tytułem „Rada obrony narodowej" notatkę następującą:

„Dziś, (w środę) od godz. 12 w południe, w prywatnym mieszkaniu marszałka sejmu, odbywa się poufne posiedzenie prezesów klubów sejmowych, w którym bierze również udział naczelnik państwa, jenerał Rozwadowski, szef sztabu jen. St. Haller i minister spraw wojskowych jen. Leśniewski.

Tematem narad jest sprawa utworzenia Rady obrony narodowej, do której weszliby przedstawiciele sejmu, rządu i wojska. Instytucja ta, byłaby źródłem dyrektywy dla działalności rządu i armji. Sądzą w kołach politycznych, że konsekwencją utworzenia Rady naczelnej byłoby przyśpieszenie ferji sejmowych.

# Co na to sejm?

## Przemówienie prezydenta Grabskiego. — Decyzja sejmu.

Warszawa, 1 lipca.

Prezydent min. Grabski stanął wczoraj po raz pierwszy jako premjer przed sejmem i w mowie swej oświadczył, że gabinet obecny jest fachowy i będzie ściśle wypełniał wolę sejmu. Następnie, podkreślając konieczność wytężenia wszystkich sił narodu w zbliżającym się okresie próby, zaznaczył konieczność stworzenia organu państwowego takiego, który byłby zdolny do szybkiej decyzji w sprawie wojny i pokoju w chwili decydującej o losie Polski.

W tym miejscu prezydent ministrów zaznaczył, że przestaje mówić w swoim imieniu, a będzie przemawiał w imieniu naczelnika państwa.

Dla sprostania ciężkiej chwili nacz. państwa i rząd proponują:

**stworzenie organu zwierzchniego z władzą wydawania zarządzeń obowiązujących w zakresie wojny i pokoju.**

Chodzi o to, by armja czuła się silną, by wiedziała, że wszelkie jej potrzeby będą zaspokojone, że wszystko będzie szło sprawnie i dobrze, aby armji dać gwarancję, że znajduje ona powszechne poparcie. Chwila dzisiejsza wymaga pospiesznej decyzji. Jeden dzień może być stratą wielką. Rząd czyni wszystkie przygotowania, by pokój mógł jak najrychlej nastąpić, a pokój może być tylko taki, o którym powiemy, że jest to pokój na lata, w którym będziemy pracowali nad odrodzeniem. Może jednak być i inny pokój, pokój hańby, a takiego pokoju pragnąć nie możemy. Aby taki pokój nie nastąpił

**musimy wykazać własne siły w najcięższej chwili,**

musimy wykazać, czy jesteśmy narodem, zdolnym do wielkich poświęceń. Zrozumieliśmy, że nie czas czekać, aż wróg blisko podejdzie. Ta chwila jest, do tej chwili musimy wznieść się duchem i zadecydować podstawy programu przyszłej obrony!

## Projekt ustawy o utworzeniu Rady obrony państwowej.

§ 1. Tworzy się Rada obrony państwowej.

§ 2. stanowi o składzie Rady obrony państwowej. W skład jej wchodzi naczelnik państwa, marszałek sejmu, prezydent ministrów, ministrowie spraw zagr., spraw wojskowych, skarbu i aprowizacji, dalej pięciu przedstawicieli wojskowych, wyznaczonych przez naczelnego wodza i dziesięciu posłów do sejmu, wybranych przez sejm. W zastępstwie naczelnika państwa przewodniczy prezydent ministrów.

Do zakresu działania Rady należą wszystkie sprawy, dotyczące prowadzenia i zakończenia wojny i zawarcia pokoju, wydawanie w tych sprawach rozporządzeń i zarządzeń.

**Wszystkie rozporządzenia i zarządzenia Rady obrony państwowej podlegają natychmiastowemu wykonaniu.**

Rozporządzenia wymagające załatwienia przez sejm mają być na najbliższym posiedzeniu sejmu załatwione. Rada rozpatruje sprawy na wniosek marszałka, prezydenta ministrów lub pięciu przedstawicieli. Uchwały Rady zapadają zwykłą większością.

Po odczytaniu tego projektu marszałek oświadczył,

e przyjmuje projekt jako wniosek nagły i poddał nalość pod głosowanie.

**Nagłość uchwalono** znaczną większością.

Fakt przedłożenia projektu uznał marszałek za pierwsze czytanie.

Po dyskusji o przystąpienie do drugiego czytania bez odsyłania wniosku do komisji, marszałek przerwał obrady, aby dać klubom możność porozumienia się.

O godz. 6.15 wieczorem obrady podjęto na nowo i przyjęto projekt w drugim czytaniu, odkładając czytanie trzecie do 9 wieczorem, zaproponowano bowiem utworzenie rządu włościańsko-robotniczego.

Do godz. 9-ej porozumienie między stronnictwami nie zostało osiągnięte, wobec czego posiedzenie sejmu wyznaczono na czwartek na godz. 2 po płud.

---

Warszawa, 1 lipca.
(P. A. T.)

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu przystąpiono do 3 czytania ustawy o Radzie obrony narodowej, wniesiono 2 poprawki, uzgodnione przez wszystkie stronnictwa, obie wniesione przez posła Rataja.

Pierwsza, do artykułu 2, opiewa jak następuje: w skład Rady obrony państwa wchodzą: a) naczelnik państwa, jako przewodniczący, b) marszałek sejmu ustawodawczego, c) 10 posłów, wyznaczonych przez sejm, d) prezydent ministrów, e) 3 członków rządu, których wyznaczy rada ministrów, f) 3 przedstawiciell wojskowości, wyznaczonych przez naczelnego wodza.

Do 5 artykułu poprawka brzmi: Radę obrony państwa zwołuje naczelnik państwa względnie z jego upoważnienia prezes rady ministrów. Do ważności uchwał potrzeba obecności 2 3 członków, w tym przynajmniej 1/2 posłów, w skład Rady wchodzących. Obie poprawki, jako też całą ustawę przyjęto jednomyślnie w trzecim czytaniu.

Następnie wybrano do Rady obrony państwa następujących posłów: z P S. L. Rataja, zastępcę Kiernika, z Z. L. N. Dmowskiego—Głąbińskiego. Z N.L Skulskiego— Dubanowicza, z P. P. S Barlickiego— Ziemięckiego, z N. P. R Chądzyńskiego—Fichnę, z N chrz: kl robotn Czerniewskiego—Wichlińskiego, z Wyzwolenia Woźnickiego—Tabora, z klubu pracy konst Feodorowicza—Baworowskiego, z kl. mieszcz. dr. Rosseta — Tomaszewskiego, z lewicy P. S. L. Stapińskiego—Bochenka.

# W Boulogne decyduje się sprawa Górnego Śląska.

Omawiając znaczenie konferencji w Bouloane dla Niemiec, rozwija naczelny redaktor „Berliner Tageblattu" następujący pogląd:

Wobec olbrzymich pretensji zgłaszanych przez poszczególne mocarstwa Ententy pod adresem Niemiec, pretensji — przekraczających jego zdaniem zdolność płatniczą Niemiec, przedstawiciele Niemiec napewno nie okażą ochoty zajmowania się tymi fantastycznymi, przeciwnymi naturze planami".

Niemcy chcą i muszą zapłacić tyle, ile wymaga od nich sprawiedliwość i rozsądek, ale nie więcej. Podpisując umowę o „zawieszeniu broni, Niemcy zobowiązały się odbudować okupowane przez wojska niemieckie tereny (na zachodzie) i wypłacić odszkodowanie za wszelkie szkody, wyrządzone ludności cywilnej w związku z atakami wojsk niemieckich na lądzie, morzu i w powietrzu.

Zdolność płatnicza zależy od warunków, w jakich się Niemcy znajdą. Będzie więc państwo niemieckie mogło zapłacić sumy większe, o ile cofnięte będą przepisy traktatu, wskutek których Niemcy są gospodarczo okrążone. Natomiast będzie mogło zapłacić znacznie mniej, jeżeli naprz. utraci również Górny Śląsk.

Argument ten, że wrazie utraty Górnego Śląska Niemcy nie będą mogły wypełnić swych zobowiązań, przytaczany jest przez pisma najrozmaitszych odcieni. Jest to prawdopodobnie akcja, inspirowana przez rząd niemiecki, gdyż wybitni przedstawiciele władz niemieckich w wywiadach z korespondentami pism zagranicznych, a zwłaszcza angielskich i amerykańskich skwapliwie wysuwają ten argument.

Swiadczy o tym, że Niemcy niezbyt już wierzą w pomyślny dla siebie wynik plebiscytu na G. Śląsku.

---

## Niemieckie „sposoby".

Olsztyn, 2 lipca.

Niemcy zdołali przekupić zecerów i robotników, pracujących w drukarni pisma polskiego, wydawanego w języku niemieckim p. t. „Masurische Volkstg." i nakłonić ich do zaprzestania pracy. Wydawanie pisma polskiego plebiscytowego musiało być wstrzymane aż do przyjandu nowych zecerów.

---

walskiego, na zgromadzonych zrobiło wielkie wrażenie.

Następnie zabrał głos delegat komitetu zjednoczenia ziem plebiscytowych z Rzpospolitą Polską z Warszawy p. B. Budka.

Prelegent wykazywał zgromadzonym nieuczciwie postawioną sprawę głosowania na terenie Mazowsza i Warmji. Mówił o gwałtach, zadawanych przez łotrów pruskich tym, którzy myślą i czują po polsku.

Przemawiał również i p. St. Kocot z Sosnowca, będąc przypadkowo w Sławkowie.

Ostatni przemówił z prawdziwą energją żołnierza polskiego, inż Sujkowski, por. wojsk polskich.

Po przemówieniach, por. inż. Sujkowski odczytał rezolucję-protest, którą zgromadzeni wśród okrzyków „Niedamy ziemi!" przyjęli. Rezolucja - protest brzmi:

„Zebrani na wiecu w dniu 29 czerwca 1920 r. obywatele Sławkowa i wsi okolicznych zadładają protest przeciwko przeprowadzeniu plebiscytu na terenie Mazowsza pruskiego i Warmji w przedwczesnym terminie 11 lipca r.b. Wiec uznaje to zarządzenie za gwałt wobec narodu polskiego i zarazem za uprzywilejowanie niemców.

Ludność tamtejszą, systematycznie wynaradawianą w ciągu wieków i wychowywaną przez władze pruskie, szkołę i kościół, w pogardzie do wszystkiego co polskie, poddano nieludzkiemu terrorowi, szerzonemu przez rząd pruski w ciągu roku ubiegłego, nie pozwalając na najmniejszą pracę uświadamiającą, a przeciwnie grożąc najsroższymi represjami za wyrażenie chęci połączenia się z Polską. Wiec uważa poddawanie rdzennej polskiej ludności plebiscytowi za ujmę godności wielkiego narodu polskiego, w szczególności zaś tak pojmowanemu plebiscytowi za marną komedję i wzywa sejm, rząd i naczelnika państwa do energicznego wystąpienia wobec czynników miarodajnych nie tylko z żądaniem odroczenia tego przedwczesnego terminu, ale stanowczego zaniechania wszelkiego dalszego forytowania prusaków przez taką parodję plebiscytową.

W razie nieuwzględnienia tych naszych żądań, opartych na najprostszym pojęciu sprawiedliwości, żądamy od sejmu, rządu i naczelnika państwa założenia najenergiczniejszego protestu i do wykazania, w razie potrzeby siłą, że naród polski nie zniesie nad sobą takiego nikczemnego gwałtu.

Sejm, rząd i naczelnik państwa mogą być pewni, że cały naród, bez różnicy partji i stronnictw, poprze ich w tym zbożnym dziele tak, jak i na tym wiecu wszyscy polacy bez różnicy przekonań zgodnie sobie podali ręce.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród — tak nam dopomóż Bóg! w Sławkowie dn. 29/VI 1920 r.

W imieniu przeszło trzech tysięcy obecnych protest ten podpisali:

W imieniu duchowieństwa: ks. proboszcz J. Kowalski i ks. Rubik.

W imieniu gminy: J. Drodz wójt i K. Duszyński sekretarz.

W im. rady gminnej L. Jarosz i A, Nowak.

Straż ogniowa: Jan Kuc i P. Łakomski, nacz.

Narodowe zjednoczenie ludowe: L. Sujkowska, prezes.

Związek ludowo narodowy: Kubiczek K.

Narod. związek robotniczy Jan Gaj.

Szkolnictwo: Kołpanowicz.

Dozór szkolny: Ostrowski R.

Poczta: Marciniak.

Sąd: Jan Duda.

# Wojna z Rosją.

## Komunikat polski.

Warszawa, 1 lipca.
(P. A. T.)

**Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 b. m.**

**Między Dźwiną a Berezyną i wzdłuż rzeki Berezyny aż do miejsca tej nazwy energiczna walka artyleryjska.**

Na Polesiu, **na północ od Prypeci, nieprzyjaciel, który poniósł ciężkie straty przy naszych kontratakach w rejonie Mozyrza, zachowuje się biernie.**

**Na południowym Polesiu pod wpływem błyskawicznej akcji ochotniczego oddziału gen. Bałachowicza większa ilość bolszewików przeszła na naszą stronę.**

**Na wschód od Olewska oddziały ukraińskie pod dowództwem pułk. Bezruczki zaatakowały oddziały bolszewickie w kierunku na Korosteń, rozbiły je i wzięły 2 działa.**

**Na Wołyniu na linji Uszerny i Horynia spokój. Wywiady nasze, wysunięte na wschód od tej linji na przedpolu, nieprzyjaciela nie znalazły.**

**Ataki bolszewickie w rejonie N. Sieniawki po ciężkiej walce odparte zadając nieprzyjacielowi ogromne straty, biorąc kilkunastu jeńców i kilka karabinów maszynowych.**

**Kaliński, płk.**

## Fałszywe pogłoski.

Warszawa, 1 lipca.
(P. A. T)

**Ze źródeł kompetentnych donoszą nam, że wiadomości o zajęciu przez bolszewików Równego są z gruntu fałszywe i nie odpowiadają prawdzie.**

---

## Pogłoski o pomocy Rumunji.

Wiedeń, 2 lipca.

**Wiedeńskie biuro informacyjne „Korespondenz Herzog" donosi z Bukaresztu:**

**Dnia 21 b. m. odbyła się w Bukareszcie wielka rada koronna, na której radzono nad wezwaniem Francji, ażeby Rumunja stanęła zbrojnie po stronie Polski do walki z Rosją sowiecką.**

**Specjalna komisja, pod przewodnictwem francuskiego generała przedstawiła tę propozycję rządowi rumuńskiemu. Ostatnie zarządzenia wojskowe na Bukowinie i w Besarabji, połączone z najściślejszym stanem wojennym, wskazywały na możliwość udziału Rumunji w wojnie przeciwbolszewickiej po stronie Polski.**

**Część prasy rumuńskiej przestrzega przed polityką wojenną.**

**Bliższych wiadomości w tej sprawie sfery polityczne warszawskie dotąd nie otrzymały.**

# Z terenów plebiscytowych.

## Patrjotyzm robotników polskich.

Bytom, 1 lipca.

(P. A. T.)

Ciągnący się od półtora miesiąca spór między robotnikami przemysłowymi a pracodawcami o podwyżkę zarobku, został dnia 29.6 załatwiony polubownie dzięki interwencji polskiego komisarjatu plebiscytowego. Pomimo, że sąd polubowny w Gliwicach przyznał robotnikom podwyżkę zarobku, to jednak kapitaliści niemieccy nie chcieli tego wyroku uznać, pragnąc widocznie, ażeby doszło do generalnego strajku, którym grozili robotnicy niemieccy. Kapitaliści działali widocznie w porozumieniu z rządem niemieckim, gdyż zastępca tego rządu w sprawach robotniczych na G. Śląsk, t. zw. komisarz demobilizacyjny nie uznał również orzeczenia sądu polubownego, tłumacząc się, że zabroniła mu tego międzysojusznicza komisja rządząca w Opolu. Przedstawiciele robotników polskich zwrócili się bezpośrednio do komisji o wyjaśnienie w tej sprawie i okazało się, że oświadczenie pruskiego komisarza demobilizacyjnego było kłamstwem.

W międzyczasie ukazała się w organie socjalistów niemieckich „Volskwille" w Gliwicach, znana już odezwa do robotników górnośląskich, ażeby utrudniali i uniemożliwili wywóz węgla górnośląskiego do Polski. Niemcy, jak widać, chcieli wyzyskać strajk ekonomiczny także dla celów politycznych i to przeciw Polsce. Robotnicy polscy, tak narodowi jak i socjalistyczni, spostrzegłszy, do czego dążą niemcy, ogłosili znany już również protest przeciwko tym machinacjom niemieckim, a zarazem oświadczyli, że wskutek takiego perfidnego postępowania, zrywają dalsze stosunki z organizacjami robotników niemieckich w kierunku uzyskania podwyżki zarobku. O świadczyli, że gotowi są raczej zrezygnować z tej podwyżki, niż żeby Polska miała nie otrzymać węgla.

Zagrozili niemcom, że siłą zduszą wszelkie usiłowania w kierunku utrudnienia dostawy węgla dla Polski. Na to większość robotników niemieckich na G. Śląsku oświadczyła, że nie solidaryzuje się z odezwą „Volkswille" i że pragnie nadal współdziałać z polskimi organizacjami robotniczymi o uzyskanie poprawy bytu. Większość ta bowiem przekonała się, że walka o podwyżkę zarobku bez udziału robotników polskich, którzy stanowią 80 proc. zorganizowanych robotników na G. Śląsku, byłaby daremną.

Kapitaliści niemieccy zaczęli już tryumfować z powodu zwycięstwa ekonomicznego, jakie byliby odnieśli z powodu patrjotycznej postawy robotników polskich, na skutek jednak interwencji polskiego komisarjatu Plebiscytowego komisja koalicyjna spowodowała jeszcze jedną konferencję między przedstawicielami pracodawców i robotników, na której z opuszczeniem pewnych warunków z obydwu stron doszło do polubownego załatwienia sporu. W ten sposób więc rząd niemiecki i wielcy kapitaliści górnośląscy nie odnieśli spodziewanego zwycięstwa przez wywołanie generalnego strajku na G. Śląsku na czas konferencji w Spaa. Strajk ten bowiem chciano wyzyskać jako protest przeciwko Plebiscytowi na G. Śląsku z żądaniem rewizji traktatu pokojowego, z którym rząd niemiecki wystąpi niewątpliwie na tej konferencji.

# Wielki wiec protestujący.

## Ze Sławkowa.

Dnia 29-go czerwca b. r. w święto Piotra i Pawła odbył się tu wielki wiec protestujący, w sprawie mającego się odbyć plebiscytu w dniu 11 lipca b r. na terenie Mazowsza pruskiego i Warmji.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele wyruszył pochód z górą trzech tysięcy osób, z krzyżem i sztandarami narodowymi, na czele z miejscowym duchowieństwem i strażą ogniową na Rynek. Tu na przygotowaną przed ratuszem mównicę wszedł ks. prob. Kowalski i pięknym przemówieniem zagaił wiec.

„Zebrani tu protestować będziemy, — mówił ks. Kowalski, — przed Bogiem i narodami, że mający się odbyć plebiscyt dnia 11 lipca jest gwałtem, dokonywanym na narodzie polskim i naszych braciach, którzy półtora wieku przebyli w strasznej niewoli pruskiej".

Przemówienie ks. prob. Ko-

Kółko rolnicze Łakomski i Polecki.
Kasa pożyczkowa: Ostrowski.
Stow. młodzieży katolickiej „Spójnia“ M. Nowacki
Przedstawiciel sejmiku pow. Kulawik.
Z. Z. kolejarzy W. Gugała.
Stow. spożywcze: Jaros.
Cechy: szewców, krawców, piekarzy, ślusarzy, i garn*a-rzy: K. Nowacki, S. Pierwocha Ostrowski.
Del. kom. zjed. ziem pleb.: B. Budka.

Dalej następują setki podpisów nie zrzeszonych obywateli.

W czasie składania podpisów zgromadzeni odśpiewali „Rotę“ i składali ofiary na plebiscyt. Zebrano z górą tysiąc marek. Wiec ten w Sławkowie dowiódł, że naród po przebyciu niewoli nieda się lekceważyć, że swoich świętych praw bronić będzie, że i robotnik nasz, któremu zatruwają dusze jadem nienawiści, gdy zajdzie potrzeba umie stanąć na stanowisku obywatela polaka. Wiec w Sławkowie, w którym wzięli udział wszyscy obywatele różnych przekonań, pozwala nam mieć nadzieję, że będziemy umieli odpierać zakusy wrogów.

# „Afera“.

## Nowy żer dla poszukujących sensacji.

Będzin, 2 lipca.

Są rzeczy błahe, drobnostki, które niekiedy jednakże w odpowiednim momencie i oświetleniu mogą urosnąć do zjawiska nadzwyczajnego.

A bywa i tak, że rzeczy wielkie, zasługujące na uwagę ogółu i wydanie sądu — są bagatelizowane, a często nawet tuszowane.

Chcę tu porównać dwa zdarzenia.

Pierwsze, to najświeższa „afera“ w izbie skarbowej, drugie, to wykrycie onego czasu fabryki fałszywych 50 i 100 markówek u tutejszego obywatela p. S.

Poświęćmy kilka chwil na analizę tych wydarzeń: Pierwsze. — Urzędnik z pensją 1500 mk. wydaje zapomogi ludziom jakiejś tam kategorji. Trafił na nieuczciwego odbiorcę, który podstawiwszy osobę drugą, odebrał zapomogę i następnie zgłosił się sam; lub trafił na sprytnego osobnika, który, znając system otrzymywania zapomóg, odebrał należną innemu sumę. Zginęło 500 mk. Z tego robi się „aferą“, którą nawet „Kurjer Warszawski oświetla.

Wieniec najróżnorodniejszych komentarzy o urzędnikach, powiększono o jeden „fakt“, usprawiedliwiający nałożenie kary śmierci, za zdefraudowanie 3000 marek!

Przetłumaczywszy to na język stosunków obecnych, wynika, że życie urzędnika państwowego równa się wartości np. spodni.

W opisywanym wyżej fakcie otworzyło się szerokie pole do szukania przestępstwa... Lecz gdy zadać sobie pytanie: kogo i czego szukano i co chciano znaleźć, — to na temat ten wywiązałaby się dysputa, prowadząca do nonsensu.

Z kolei wydarzenie drugie.

Otóż obywatel, pragnący pomódz w pracy polskiej krajowej kasie pożyczkowej w robieniu banknotów, — chodzi po ulicy, głaszcze brodę i wzdycha, że taki dobry interes — tak krótko trwał.

Jaka ogromna różnica między tymi zdarzeniami!..

Lecz jeżeli chodzi o wyszukiwanie przestępstw, — to na polu będzińskim, jest ich tak wiele, że dziwić się należy, że takie małe miasto posiada taką ilość kandydatów na klijentów sędziego śledczego.

W Będzinie ginęły wagony skór, była sławna „zelówka“, ginęły paki cukru kontygentowego, znajdowano tajne gorzelnie i t. p.

Co za wdzięczne pole! I jaki przyniosłoby plon!...

Wasz.

# Jak kształcą lud posłowie?

## Zgubne wpływy.

W „Rozwoju“ czytamy:

Na wsi odbywał się wiec ludowców, zwołany przez jednego z posłów ludowych. Przybyło około dwustu włościan z gminy. Zabrał głos sam inicjator zebrania. Mówił o strasznej doli chłopów w dobie pańszczyźnianej. Zapewniał, że stanowisko szlachty-obszarników nie zmieniło się dotychczas. Za czasów okupacji — twierdził — panowie szlachta-obszarnicy wszelkimi sposobami wspomagali rządy okupacyjne, zarówno niemieckie, jak austrjackie.

Przechodząc do charakterystyki obecnego rządu polskiego, utrzymywał, że składa się z samych burżujów-obszarników „Bogaojczyźniaków“. „Cholerny rząd mamy — mówił — okrada nas na każdym kroku, jak sami wiecie, iż nawet od zapałek musimy opłacać podatki, a kiedy będziemy mieli swoich ludzi w rządzie, to tego nie będzie“. W sejmie pełno obszarników - endeków. Sejm zwleka z uchwaleniem konstytucji, ponieważ panom obszarnikom zależy na tym zwlekaniu, ażeby zebrać na ten czas jak najwięcej pieniędzy na przyszłe wybory do sejmu, gdzie będą wódką i kiełbasą zachęcali chłopów do oddania na siebie głosów, lecz im się to nie uda. Przekonaniem — zapewne chłopa było, że chłop ma w żyłach krew czerwoną, a obszarnik błękitną, więc w Rosji chłopi, chcąc się przekonać, czy rzeczywiście tak jest, zaczęli rżnąć burżujów i przekonali się, iż obszarnicy mają krew czerwoną. Dopóty strunę się naciąga, dopóki się nie zerwie, tak samo może być u nas.

Po dłuższych uwagach na temat reformy rolnej, pan poseł ludowy, wskazując palcem na obecnych przedstawicieli policji, rzekł:

Widzicie, oto stoją tu policjanci, ale muszą milczeć, ponieważ nic nie mogą zrobić, bo ja, jako poseł, jestem nietykalny. Każdego policjanta ma prawo wójt za kołnierz wyrzucić z kancelarji lub podwórza, a tak samo i każdy gospodarz, bo policjant, to jest taki warchoł, stróż nocny, uliczny, który spełniać ma tylko to, co mu samorząd gminy nakaże.

Nazwisko tego posła? Wszystko jedno. Nie wytaczamy tu procesu przeciwko jednostce. Idzie o system, o taktykę partyjną.

Czytelnik bowiem powinien wiedzieć, jak się dziś wychowuje lud, w jaki sposób ludzie cieszący się na wsi wpływem, korzystają z niego dla podniesienia kultury politycznej warstw włościańskich.

# Kronika.

**KALENDARZYK.**

Dziś piątek 2 b m. Nawiedz. NMP. Martyniana

Jutro w sobotę 3 b m. Anatolijusza

Wschód słońca g 3 m 43.
Zachód „ g 8 m. 24'

### Biuletyn aprowizacyjny Nr. 55.

1) Dnia 27 czerwca wpłynęło do magazynów PUZ w Sosnowcu: mąki pszennej amerykańskiej 45504 klg.

2) PUZAPP nie otrzymał nic.

Dnia 28 czerwca do PUZ wpłynęło: mąki pszennej amerykańskiej 430785 klg.

PUZAPP nie otrzymał nic.

PUZ wydał kopalniom i przemysłowi 7-dniowy przydział regulując 30 czerwca włącznie; miastom wydano 4-dniowy przydział regulując do 30 go czerwca; gminom dwudniowy przydział.

Inspektor min. aprowizacji

Rozpaczliwa sytuacja. Mamy, dzięki Bogu, już drugi lipca, a papiernia w Pilicy, która zobowiązała się dostarczyć papier dla „Iskry“ i „Głosu Pracy“ dotychczas nie dostarczyła nam kontygientu za czerwiec. Ponieważ miesięcznie zużywamy z górą 8 tys. kilo (wyznaczono nam tylko 3 tys.), przeto przez cały miesiąc zmuszeni byliśmy kupować papier z wolnej ręki, płacąc za kilo o 20 mk. drożej. Przepłaciliśmy więc, dzięki lekceważeniu swych obowiązków przez papiernię, 60 tys. marek w ciągu jednego miesiąca! Na nasze telegramy papiernia wcale nie odpowiada. Oto w jakich warunkach wlecze swój żywot prasa prowincjonalna.

Ze szkół. W niedzielę, dnia 20 czerwca odbył się w gimnazjum sieleckim akt wręczenia świadectw dojrzałości tegorocznym maturzystom.

Po wysłuchaniu mszy św. w kościółku kolejowym zebrali się maturzyści w pokoju nauczycielskim szkoły, gdzie przemówił do nich dyrektor gimnazjum p. St. Trzciński oraz wiceprezes zarządu Tow. szkół śred. ks. rektor Rzeczycki. Odpowiadał, żegnając szkołę, maturzysta Żarzycki. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Borowski Jerzy, Głażewski Władysław, Jagiełłowicz Piotr, Jurg Karol, Pogorzelski Jarosław, Sieradzki Stefan, Wieczorkiewicz Stanisław, Zakse Józef, Zamiczowski Henryk i Zarzycki Zbigniew.

Z teatru H. Czarneckiego. Dziś, dnia 2 lipca r. b. teatr nasz daje w Dąbrowie tragedję Juljusza Słowackiego „Mazepa“.

Staraniem kierownictwa artystycznego naszego teatru, arcydzieło to wystawione jest tak, jak tego prawdziwa sztuka wymaga, pod względem artystycznym i dekoracyjnym. Reżyserował tragedję znany już publiczności artysta wielkiej miary p. W. Dąbrowski.

W sobotę po południu o godzinie 4 znakomita, pełna humoru farsa „Kochanek z obłoków“. Wieczorem przedstawienie na kopalni „Saturn“ „Gubernator i Troekij“.

Bilety są już w sprzedaży.

Śmierć legjonistki na posterunku. Przed paru dniami legionistka z 2 ochot. legji kobiet, Genowefa Binkiewiczówna stojąc na posterunku przy ul. Suzdalskiej w Wilnie, została trafiona jakąś zdaleka wymierzoną i zbłąkaną kulą. Legjonistce zdanie...

---

# MARTA

**ROMANS.**

88

— Nie, to nie możebne... Trzeba ją poddać przygotowaniom leczenia, a które potrwa około dwu tygodni, a wtedy będę działał w imię Boże!...

— Więc pan twierdzi, że za dwa tygodnie będę mogła widzieć?—zapytała Weronika.

— Tak.

— A czy pan Savanne może mi powiedzieć, iż to, co chciałam dziś uczynić, będzie możebne i za dwa tygodnie?

— Postaram się wszelkiemi siłami — odpowiedział Daniel.

— To niech pan czyni co chce.

— Henryku — odezwał się przełożony kliniki—jutro zrana przyjdziesz do mnie, dla bliższego porozumienia.

Młodzieniec odprowadził chirurga do salonu.

— Pani Sellier—odezwał się sędzia śledczy — pozostaniesz tu z Martą. Damy ci mieszkanie w pałacyku nad brzegiem wody, tam będziesz pielęgnowaną.

— Ale przez te dwa tygodnie nędznicy uciekną.

— Nie trzeba się tego lękać, ponieważ nie mogą podejrzewać niebezpieczeństwa, które im zagraża... Za dwa tygodnie zbiorę ich tutaj moich gości dzisiejszych, i pani, przypatrzywszy się im kolejno, będziesz mogła nam powiedzieć, którzy z nich są mordercami.

W kilka godzin później, gdy goście zasiadali do obiadu w obszernym pokoju jadalnym w willi, Henryk wprowadził Weronikę i Martę do pałacyku nad rzeką, gdzie lokaj German już poczynił odpowiednie przygotowania dla ich zamieszkania i dokąd miał im przynieść obiad.

O'Brien nie opuścił wcale alei, na którą wychodziła główna brama willi Savanne.

Widział już, jak niewidoma wraz z wnuczką wprowadzone zostały przez Henryka do domu jego stryja.

Ponieważ choć noc zapadła, nie widział, ażeby stamtąd wyszły, powiedział sobie, że pani Sellier niezawodnie zgodziła się na operację i to przeświadczenie skłoniło go do wykonania pierwszego planu.

Pomimo ogólnej radości, Daniel Savanne nie zdołał się otrząsnąć z ponurej zadumy, w jaką go wprawiły odkrycia Weroniki.

Wybiła godzina jedenasta. Goście zaczęli się żegnać.

— Kochany panie Savanne— odezwał się Robert Vernier— zanim goście pańscy się rozejdą, niech mi wolno zaprosić ich do siebie... Panie i panowie — dodał, zwracając się do obecnych — wynurzam do wszystkich, bez wyjątku, prośbę, ażebyście raczyli przepędzić u mnie, w Neuilly, dzień, który postaram się uczynić również przyjemnym jak dzisiejszy... Czy mogę na państwa liczyć?

Wszyscy odezwali się jednozgodnie:

— I owszem.. i owszem... przyjmujemy.

Daniel drgnął;

To, co Robert zaproponował właśnie o to samo on chciał prosić.

A więc wszyscy ci obecni znów zebrani będą, kiedy Weronika odzyska wzrok i będzie mogła wskazać człowieka, z którym walczyła na podwórzu fabryki w Sain Ouen, w miejscu zbrodni... i to może nastąpi u niego! Straszliwy skandal nie w domu sędziego wybuchnie.

— Z wielką przyjemnością, drogi panie Robercie, przyjmujemy — rzekł, zmuszając usta do uśmiechu.

Potem dodał;

— Kiedy pan zamierza urządzić to przyjęcie?

— Za dwa tygodnie, 23 go czerwca, proszę do siebie wszystkich, do willi Platanów, w Neuilly. Program będzie taki sam, jak dzisiaj... Śniadanie w południe, a obiad o godzinie siódmej.. Zgoda?

— I owszem.

W kilka chwil później wszyscy opuścili willę Savanne.

Nazajutrz z bardzo wczesna, gdy jeszcze nikt nie wstał w willi, sędzia wraz synowcem udali się do domku nad rzeką, gdzie zamieszkały Weronika i Marta.

Dziecko spało na dole, Weronika na pierwszem piętrze.

Marta siedziała już przy babce.

Spała bardzo dobrze, lecz Weronika, pod wrażeniem strasznych myśli, nie zamknęła oczu przez całą noc i czuła się zgorączkowaną.

Wkrótce Henryk odszedł, udając się do kliniki a Daniel, pozostawszy ze staruszką, długo ją wypytywał.

Opowiadała mu wszystko, nic nie zapomniawszy, o swej wizycie u magnetyzera O'Briena i o szczegółach tej bytności, poczem powtórzyła słowo w słowo, co usłyszała w przedzień po za parkanem.

Urzędnik zapisał to zeznanie, lecz umówiono się, że przyczyna, dla której Weronika zmieniła postanowienie swoje pozostanie w tajemnicy dla wszystkich.

LII

Bratobójca, jak wiemy, spędził noc w willi Savanów.

Jakież było jego zdziwienie gdy nazajutrz zrana wyszedł, szy z nią do parku, ujrzał Daniela, idącego z małą Martą, którą trzymał za rękę.

— Ah pojmuję zdziwienie pańskie — wyrzekł sędzia ze śmiechem—nie spodziewaliście się spotkać mnie tego rana w towarzystwie małej pieszczotki.

— Naturalnie — wyszeptał Robert

— Ale jakim trafem? — zapytała Aurelja.

— Bardzo prostym — odpowiedział Daniel. — Weronika, na skutek rad rozsądnych, namyśliła się... Teraz mieszka ona z wnuczką w pałacyku i tam przygotowywać się będzie do operacji.

(D. c. n.)

wało się, iż uderzył ją ktoś kamieniem i chociaż czuła ból, stała jednak wytrwale na posterunku, prawie godzinę całą, nie wiedząc nawet o tym, iż jest ranną. Gdy jednak siły ją opuściły zupełnie, wezwała rozprowadzającą wartę na pomoc. Ta jednak okazała się już spóźnioną. Kula bowiem, która zatrzymała się we wnętrznościach, spowodowała gangrenę i po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, młode a tak pełne ofiarności i poświęcenia dla dobra ogółu życie, — uleciało do lepszych światów.

**Aresztowanie komunistów.** W Radomsku powstał formalny popłoch, przedwczoraj bowiem wyłowiono kilkunastu „komunistów" wybitnych w chwili, kiedy obradowali z przedstawicielkami płci pięknej nad sposobami wywołania strejku na wsi w racji zbliżających się sprzętów. Znaleziono masę broszur agitujących przeciw poborowi do wojska, całą zaś dobraną „świtę" prowokatorów wywieziono z miasta.

Wczoraj zaś zrobiono obławę na dezerterów i popisowych, którzy od powinności wojskowej po dziurach się ukrywali, zwłaszcza zaś w forty-dowskich, tych ostatnich, przyłapano bardzo wielu.

## Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze":

Na skarb narodowy złożyli:
Mieszkańcy wsi Sarnowa 2 rub. 40 kop. srebr., 1 mk. 40 fen. srebr., 1 kop. srebr., 2 rub. 03 kop. miedzią.
Pancka Marceli 1 rub. 90 kop. srebr., 1 rub. 32 kop. i 166 fen. miedzią.
Funkcjonarjusze VII komisarjatu pol. państwow. w. Będzina mk. 910.
Preiss mk. 50.

Na plebiscyt złożyli:
Dzieci szkoły gminnej w Porębie mk. 132.
Z. Wolska z Poręby mk. 10

## Z Będzina.

**Ze szkół.** Dnia 27 czerwca odbyła się uroczystość rozdania matur w 8 mio klasowej wyższej szkole realnej w Będzinie, poprzedzona nabożeństwem. Po mszy udano się do gmachu szkolnego, gdzie przemówił dyrektor p. St. Woyna Gwiaździński, żegnając wychodzących maturzystów! Następnie przemawiał dyr. Gademski, w zastępstwie prezesa rady opiekuńczej wspomnianej szkoły, zaznaczając swój żal z powodu fatalnego skutku egzaminów tegorocznych.

W imieniu maturzystów przemawiał p. B. Gruszecki, zwracając się w jędrnych słowach do maturzystów, aby wytrwali i służyli ukochanej Ojczyźnie! Wobec fatalnego skutku egzaminu wyraził wielki żal i przygnębienie maturzystów z powodu nie złożenia egzaminów przez 65 proc. liczby zdających.

Maturę otrzymali pp. St. Bielecki, T. Dejlidé, B. Gruszecki, B. Gabryś, A. Kirszbaum, M. Łuszczyński, A. Mińkowski, T. Niepiekło, H. Rechnic, Rottenberg, Sz. Tuszkowski, W. Wierzbowski, B. Zdzitowiecki.

W dniu tym maturzyści zebrali pomiędzy sobą mk. 650 które zostały złożone na plebiscyt.

## Do starych wiarusów.

„Gaz. Częst" drukuje list następujący:

„Gazety ostatnie przyniosły nam wiadomość, że sejm polski w Warszawie na wezwanie ministra wojny, generała Leśniewskiego, zadecydował powołać nas dla obrony ukochanej naszej Ojczyzny. Nie wątpię, że każdy z nas przyjął tę wiadomość z radością, aby mógł iść na pomoc młodszym braciom naszym, którzy walczą, jak lwy, na froncie z bandami bandytów, katorżników rosyjskich, którymi dowodzi znany nam dobrze Jojne Trocki i pomocnik jego nosorożec Chaim Kamieniew.

Pamiętajmy, że idziemy się bić za krzywdy, jakie nam bolszewicy wyrządzili w Rosji, za naszych braci pomordowanych niewinnie.

Pamiętają i ci bandyci cięgi na swych plecach, zadane im przez I korpus jenerała Dowbora i II korpus jenerała Michelisa. Pamiętają Bobrujsk, Jelnię i inne miejscowości, a jeżeli zapomnieli, to idziemy im przypomnieć, jak się skórę garbu je łotrom.

Przypomnijmy sobie rok 1914, kiedy na rozkaz byłego naszego szefa, zdrajcy Suchomlinowa, poszliśmy się bić z niemcami. Przypomnijmy sobie, jak nasi starsi bracia szli krew polską przelewać na dalekie zimne pola Mandżurji, a jeszcze starsi — na śnieżne góry Bałkanów i szczyty gór Kaukazu!! Dlaczego byśmy nie poszli z radością, gdy nas wzywa wolna ukochana Ojczyzna?

Czy mamy się tego doczekać, aby nam i naszym dzieciom — wydawali do jedzenia oskrobiny darowane, jak wydają w Piotrogrodzie, abyśmy umierali tysiącami, jak tem mrą? Wszak ci, którzy niedawno powrócili z tych miejscowości, nie zaprzeczą temu. Czy mamy się doczekać, że nami będą dowodzić, Firułkesy i inne Grincelgery? Nie, nigdy!

Więc wiarusi, naprzód!! Tam, na wschodzie czekają nas nasi młodsi bracia! Idźmy, jak jeden im pomódz, jak najprędzej. Za szable, za rewolwery, bracia!! Idziemy bronić Ojczyznę przed rabunkami i mordami. Z Bogiem, naprzód! „Z pieśnią jeszcze nie zginęła, póki my żyjemy!"

Cześć!

Stary artylerzysta byłych wojsk rosyjskich
E Z

Częstochowa, 27 czerwca 1920 r.



Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Drukarnia „Iskry".